

## **Grzegorz Łukomski: Grudzień 1970 w przestrzeni ideologicznej**

Implikacje Grudnia 1970 były przełomowe. Był to czas konwulsji systemu komunistycznego, wyraźnie zmierzającego do swego kresu. Metody sprawowania przez komunistów władzy w Polsce stały się odtąd bardziej subtelne, a polityczna socjotechnika wyrafinowana. Próby nadawania komunizmowi „ludzkiego oblicza” były jednak pracą syzyfową, gdyż komunizm to doktryna, a tej, jak wiadomo, nie da się modyfikować. – pisze Grzegorz Łukomski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Grudzień '70 z perspektywy”.

Był to czas konwulsji systemu komunistycznego, wyraźnie zmierzającego do swego kresu. Protesty robotników fabrycznych – osamotnionych w swych dążeniach – początkowo miały charakter ekonomiczny, gdyż poziom bytowania obywateli państwa totalitarnego, rządzonego centralistycznie był tragicznie niski. Następnie, choć nieśmiało – także polityczny, lecz chodziło jedynie o reformy w ramach systemu, nadanie mu „ludzkiej twarzy”. Samozwańcza władza coraz bardziej obawiała się społeczeństwa.

Spójrzmy pokrótce na podstawowe fakty i daty, istotne w procesie stopniowej dekompozycji systemu. Odpowiedzią na znaczącą podwyżkę cen, ogłoszoną 12 XII 1970 r., były strajki w ośrodkach miejskich na Wybrzeżu. Do rangi symbolu zaliczyć należy podpalenie gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku. Wysunięto postulat

uniezależnienia związków zawodowych od państwa. Podobnie jak w Czerwcu 1956 r., regularne siły wojskowe, w tym jednostki pancerne, krwawo stłumiły protest. Odpowiedzią na „bunt” były masowe represje i szykany. W sensie politycznym wydarzenia te stały się dla przywódców partii dokończeniem rozrachunków z Marca 1968. Natomiast dla Społeczeństwa było to kontinuum frondy, zainicjowanej w 1956 r. W rezultacie pozbawionego funkcji Władysława Gomułkę zastąpił Edward Gierek. Rozpoczęła się dekada „komunizmu z ludzką twarzą”, zwana też dekadą Gierka.

Właśnie owa „ludzka twarz komunizmu” jest tu kluczem, nie tylko semantycznym. Zmiana ustroju, wydawało się, nie była możliwa. Archetyp postępowania komunistów w przypadku buntu, i schemat niejako wzorcowy, stanowiło powstanie kronsztadzkie. Rzecz charakterystyczna, już wówczas – u zarania – mimo, iż protestowano przeciwko dominacji bolszewików w życiu politycznym, to zdecydowanie wyrzekano się jakiegokolwiek wspólnoty z „kontrrewolucją” i „antykomunizmem”, starano się jedynie „ulepszyć” system. Zaklasyfikowane później przez propagandę bolszewicką jako „kontrrewolucyjne”, było w istocie jedynie zorganizowanym przez eserowców, anarchistów i mienszewików, oraz części garnizonu twierdzy Kronsztad, nieopodal ujścia Newy, walką wewnętrzną w ramach ukształtowanego systemu władzy, i o zakres władzy.

Wybuchło na przełomie lutego i marca 1921 r. Opowiadano się na wiecach za radami bez bolszewików, a więc podstawa systemu politycznego miała pozostać niezmienną. Ponadto, podobnie jak za czasów bolszewickiego przewrotu, wybrano Tymczasowy Komitet Rewolucyjny. Po krótkich, bezowocnych negocjacjach, 7 marca rozpoczęto ostrzeliwanie twierdzy, którą ostatecznie zdobyły oddziały

*Archetyp postępowania  
komunistów w przypadku  
buntu stanowiło powstanie  
kronsztańskie*

7 Armii dowodzonej przez Michaiła Tuchaczewskiego. Bunt stłumiono krwawo, większość wziętych do niewoli rozstrzelano.

Wszelkie późniejsze

„kontrrewolucje” wewnątrz świata komunistycznego tłumiono według powyższego schematu.

Taki był też modus operandi kierownictwa PZPR w 1970 r. Wówczas jednak kontekst geopolityczny zdecydowanie nie sprzyjał pierwszemu sekretarzowi partii komunistycznej, Władysławowi Gomułce i jego towarzyszom. Sygnały płynące z Kremla w stronę polskich akolitów były, w odróżnieniu od tych z 1956 (Polska oraz Węgry) i 1968 r., inne, wypracowane w pewnym zakresie już po 1956 r., a ostatecznie po wkroczeniu wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację w 1968 r.

Po tej dacie nastąpiła zmiana kursu, Sowieci zaczęli traktować inaczej swych politycznych satelitów. Doktryna Breżniewa, mówiąca o integralności państw bloku komunistycznego została zmodyfikowana. Co się stało? Aleksander Dubček nie był przecież gorszym, lecz lepszym komunistą, chciał być jedynie skuteczniejszy. Został mimo to odsunięty od władzy, gdyż wówczas jeszcze obowiązywał twardy kurs ideologiczny. Natomiast z zewnątrz gry o zakres władzy w obozie komunistycznym postrzegano jako „inwazję na Czechosłowację”, a tym samym rząd Dubčeka za „suwerenny”. Tymczasem Czechosłowacja nie

była państwem suwerennym, wydarzenia rozgrywały się wewnątrz systemu. Społeczeństwo czechosłowackie, pragnące zmian związanych z „praską wiosną” zostało oszukane. Uwierzyło w propagandową fikcję.

Przedtem, w 1956 r. Gomułkę w Polsce, komunistę nie gorszego od Dubčeka próbowano kreować niemal na „bohatera narodowego”, który uratował kraj przed sowiecką interwencją. Nie był mężem opatrnościowym, lecz jedynie częścią politycznej gry, był bardziej użyteczny. Wydarzenia przybrały bieg typowy dla komunistycznego sposobu działania. Moskwa nie była w stanie interweniować zbrojnie jednocześnie w Polsce i na Węgrzech. Istota buntu poznańskich robotników została utopiona w mętnych wodach komunistycznej rzeczywistości. W tym przypadku wewnętrzna afera nie skończyła się „inwazją” sowiecką.

*Sowietom bardzo zależało na  
dobrych relacjach z Polską,  
jako bezpieczną i  
przewidywalną strefą  
wpływów oraz kontroli*

Polityczne i  
ekonomiczne koszty,  
które ponieśli  
Sowieci z powodu  
interwencji w  
„bratniej”  
Czechosłowacji, były  
ogromne.

Niebagatelne były też implikacje międzynarodowe oraz geopolityczne tego faktu. W 1970 r. nie mogli sobie zatem pozwolić na ponowne zaangażowanie militarne, tym razem w Polsce. Mówili o tym otwarcie. Leonid Breżniew w bezpośredniej rozmowie telefonicznej z Gomułką nakłaniał polskiego przywódcę do jak najszybszego zakończenia konfliktu i – co nader istotne, rzecz bez precedensu – do złagodzenia represji, tak by nie eskalować protestu. W tym kontekście argumentacja

Gomułki, mówiącego o pryncypiach ideologicznych i powołującego się na przykład wydarzeń w Kronsztadzie, była dla Kremla nie do zaakceptowania, gdyż sprzeczna z globalnymi interesami sowieckimi. „Bohater” roku 1956 stał się już dla Moskwy niewygodny. Nie zrozumiał bowiem, na czym polega tak zwany kolejny etap rozwoju komunizmu, czyli dominacji sowieckiej. Sowietom bardzo zależało na dobrych relacjach z Polską, jako bezpieczną i przewidywalną strefą wpływów oraz kontroli. To była ciągle najkrótsza droga geopolityczna na Zachód. Na upadku Gomułki skorzystali zatem jego krajowi rywale do władzy, którzy gwarantowali ową stabilność. Na tym etapie Gierek był zdecydowanie bardziej funkcjonalnym namiestnikiem – „poputczikiem”, towarzyszem podróży rozumiejącym „wiatr zmian”. Konflikt u swojego wasala Sowietom nader zrećźnie zdyskontowali na swoją korzyść.

Implikacje Grudnia 1970 były przełomowe. Metody sprawowania przez komunistów władzy w Polsce stały się bardziej subtelne, a polityczna socjotechnika wyrafinowana. W przeciwieństwie do „odwilży” po 1956 r., działania zaplanowano długofalowo. Nastąpiła trwała zgoda na istnienie koncesjonowanej opozycji, zwanej „opozycją demokratyczną”, którą rozszerzano lub redukowano, w miarę zapotrzebowania. Na przykład rozwijała swoją działalność grupa „Znak”, organizacja uchodząca – w przeciwieństwie do PAX-u – za grono „autentycznych i szczerych katolików”, a w istocie, jak wiemy, organizacja niczym się od niego nie różniąca, raczej konkurującej w lojalności wobec władz. Był to swoisty wentyl bezpieczeństwa dla władzy. Znamienna jest także zmiana postaw politycznych wśród polskiej emigracji, zwłaszcza tej dotąd w swej większości „niezłomnej”, demaskującej na Zachodzie fałszerstwa propagandy sowieckiej. Jednak nie tylko taktyka komunistyczna wpłynęła na stopniową ewolucję, niemałe znaczenie miała postawa państw zachodnich, przede wszystkim Stanów

Zjednoczonych, które oficjalny „antykomunizm” zastąpiły koncepcją wspierania w państwach komunistycznych „wewnętrznej opozycji”, gdyż była ona politycznie bardziej funkcjonalna, zgodna z powojennym status quo, a nade wszystko z rosnącą świadomością społeczeństw rządzonych przez komunistów. Czas pokazał, że bardziej skuteczna.

*Rok 1970 był pewnym  
kluczowym etapem,  
kontinuum w łańcuchu  
wydarzeń wcześniejszych*

Tak więc autentyczny sprzeciw robotników na Wybrzeżu w 1970 r. został, podobnie jak ten poznański z 1956 r., rozegrany

politycznie, zarówno w polityce krajowej, jak i – nade wszystko – międzynarodowej. Pozorne reformy, borykającego się z coraz większymi problemami ekonomicznymi, absurdalnie niewydolnego systemu stały się substytutem oczekiwań społecznych.

Podkreślmy, iż cechą charakterystyczną większości opozycji w komunistycznej Polsce, tej tolerowanej i nietolerowanej, nie był antykomunizm, lecz próby nadawania komunizmowi „ludzkiego oblicza”. Była to praca syzyfowa, gdyż komunizm to doktryna, a tej, jak wiadomo, nie da się modyfikować. W przestrzeni opozycyjnej upowszechniać się począł równie zbrodniczy neomarksizm. Tak więc system w swym pierwotnym, bolszewickim wydaniu, chylił się ku upadkowi.

Polacy tymczasem coraz głośniej domagali się zmian. Kolejne wybuchy społeczne, w 1976 r i w latach 1980-1981 były tego spektakularnym dowodem. Rodziło się w pojałtańskiej Polsce na nowo społeczeństwo obywatelskie. Wydarzeniem wyjątkowym, o doniosłych konsekwencjach społecznych i politycznych, był wybór 16 X 1978 r. metropolity krakowskiego, kardynała Karola Wojtyły na papieża (przybrał imię Jana Pawła II). Jego kilkakrotne pielgrzymki do kraju (pierwsza już 2-10 VI 1979 r.) pobudziły aktywność społeczną Polaków.

Rok 1970 był pewnym kluczowym etapem, kontinuum w łańcuchu wydarzeń wcześniejszych. Z perspektywy historycznej robotnicy z Wybrzeża to kontynuatorzy polskiej drogi do niepodległości, realizujący ideowy testament żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego z lat 1939-1945, oraz drugiej, antysowieckiej, zbrojnej konspiracji po 1945 roku.

*Grzegorz Łukomski*



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego